Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 26 Września 1911 roku | № 114

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Zaburzenia w Wiedniu.

Ostatnie zaburzenia w Wiedniu zwróciły uwagę całego świata cywilizowanego na to miasto.

A trzeba wiedzieć, że Wiedeń to nie tylko stolica austryackiego państwa, ale zarazem środowisko życia społecznego, handlowego i przemysłowego, jakiego drugiego w krainach pod berłem Habsburgów niemasz. Położenie zatem i byt wiedeńskiej klasy robotniczej ściśle są zależne od ogólnej sytuacyi ekonomicznej i politycznej całej Austryi. Nic dziwnego, że wszelkie wahania w rachubach ekonomicznych najprędzej i z podwójną dokładnością w Wiedniu odczuwać się dadzą.

Lada jaka stagnacya życia ekonomicznego w państwie wywołuje masową wędrówkę robotników do stolicy.

Wszystko, co straciło możność zarobkowania na prowincyi, jedzie do dwumilionowego miasta w nadziei otrzymania jakiegokolwiek zającia.

Wiedeń przytem, w porównaniu z małomiejską prowincyą, jest z natury rzeczy ośrodkiem przyciągającym dla całych mas ze względu na wyższość życia intellektualnego i społecznego.

Wiedeń nadto jest miejscem zabaw dla posiadaczy fortun materyalnych. Prowincyonalne mieszczaństwo i obszarnicy— między którymi nie brak naszych „kochanych rodaków" z Galicyi — zjeżdżają się tu, by zdala od swych fabryk, majątków a zwłaszcza robotników, hulać i swoje nadwerężone nerwy i zdrowie „odświeżyć" a właściwie zrujnować.

A obok tego hulaszczego, rozrzutnego i w najwyższym stopniu rozpustnego życia istnieje straszna, bezgraniczna nędza.

Jeżeli trafi się bezrobocie za czasów doskonałej kampanii przemysłowej, jeżeli i wtedy rezerwowa armia robotnicza dość jest liczna — to w czasach zastoju ekonomicznego bezrobocia dosięga olbrzymich rozmiarów.

Nędza wówczas panująca po prostu opisać się nie da.

Domy dla biednych, przytułki noclegowe, miejskie ogrzewalnie, w których bezpłatnie rozdają raz na dzień miskę zupy i kawałek chleba oraz pozwalają spać siedząco — bywają tak przepełnione, że dla wielu brak miejsca.

Jak straszną jest nędza w Wiedniu, dość powiedzieć, że zeszłej zimy z takich

instytucyi miejskich i dobroczynnych skorzystali biedacy w półtora miliona wypadków, przyczem nadzwyczaj wysoki procent stanowiły kobiety i dzieci.

Tych, którzy pracują po fabrykach uważają za szczęśliwców. Tymczasem całe ich szczęście polega na tem, że każdej chwili mogą się oni znaleźć między tymi, którzy stoją pod bramą i czekają na zajęcie.

Najmniejsze uchybienie, niedostateczne płaszczenie się przed lada kacykiem fabrycznym, staje się powodem do wydalenia robotnika.

I na ogół stwierdzić należy, że robotnicy gną tu kark nizko i poniewierani są na każdym kroku.

Wiedeńska klasa robotnicza dosyć dobrze jest zorganizowana. Niektóre związki zawodowe większą część swych członków posiadają w samym tylko Wiedniu.

Walki ekonomiczne wiedeńskich robotników natrafiają na poważne przeszkody, które są różnego rodzaju.

Najgłówniejszą przeszkodą jest niedostateczne uświadomienie i organizacya klasy robotniczej na prowincyi.

W czasie walki przedsiębiorcy sprowadzają robotników z prowincyi nieświadomych, niezorganizowanych, przyczem bardzo często omamianych przez różnych nieproszonych patronów i opiekunów robotniczych z chrześcijańskiej lub też narodowej demokracyi.

Przedsiębiorcy i fabrykanci zdołali nadzwyczaj szybko i dobrze się zorganizować i na całej linii szykują się do walki z zorganizowaną klasą robotniczą.

Rok 1913 będzie tym rokiem, w którym klasa robotnicza całej Austryi — a w szczególności Wiednia — mierzyć się będzie musiała z organizacyami przedsiębiorców. W tym roku bowiem kończy się przeszło 2000 umów zbiorowych między robotniczymi związkami zawodowymi i organizacyami przedsiębiorców.

Rok ten przedsiębiorcy chcą wyzyskać i wytoczyć organizacyom robotniczym bój śmiertelny.

Tu nie będzie się rozchodziło o zawarcie nowych umów na miejsce starych, lecz o doszczętne rozbicie organizacyi robotniczych. Związki zawodowe szykują się do walki i bardzo oględnie przystępują do strejków, gromadząc przedewszystkiem środki materyalne na rok krytyczny.

Robotnicy wiedeńscy w swych potrzebach życiowych stoją na bardzo nizkim stopniu. Nadzwyczaj niedostateczne odżywianie się (często — u wielu prawie stale — miejsce obiadu gotowanego zastąpić musi suchy kawałek chleba), szalona drożyzna, brak mieszkań najmocniej dają się robotnikom we znaki.

Ostatnie zaburzenia powstały głównie na tem tle.

Zrozpaczeni bezprzykładną drożyzną robotnicy chcieli zwrócić uwagę władz rządowych na smutne swoje i prawie bez wyjścia położenie.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Wola Cesarska.** Generał-gubernator kijowski ogłosił, że Najwyższą wolą jest, aby nie dopuszczano się ekscesów, skierowanych przeciwko ludności żydowskiej. Ogłoszenie to wywołało natychmiastowe uspokojenie w całem mieście.

— **Ostatnie chwile Stołypina.** Lekarze stwierdzają nadzwyczajną cierpliwość Stołypina, który ani razu nie wyraził obawy śmierci, a w chwili krytycznej, będąc na stole operacyjnym, dopytywał się jeszcze o zdrowie rannego kapelmistrza teatralnego. Kiedy go zapewniono, że kapelmistrz czuje się zupełnie dobrze, Stołypin przeżegnał się, mówiąc: „Dzięki Bogu". Wogóle zachowywał się mężnie podczas całej choroby i zachował przytomność umysłu prawie do ostatniej chwili. Dopiero o godz. 6-ej stracił przytomność; zaczął wołać: „weźcie list; podajcie mi list; dajcie czerwony ołówek!"

i tym podobne słowa, których znaczenia niepodobna było uchwycić.

— **Sekcya zwłok.** Sekcya zwłok Stołypina wykazała, że wątroba była przestrzelona na wylot, a śmierć nastąpiła wskutek krwotoku serca i bezpośrednio wskutek paraliżu serca.

— **Przewiezienie zwłok Stołypina.** Wobec licznych tłumów o godz. 2 po południu przewieziono zwłoki Stołypina z lecznicy Makowskiego do Ławry Pieczerskiej. Trumnę, okrytą srebrnym całunem, umieszczono na białym karawanie. Przed trumną, na czterech białych jedwabnych poduszkach niesiono ordery zmarłego. Za trumną postępowała żona, brat i rodzice zmarłego, za nimi szły mnogie deputacye, ministrowie, przedstawiciele ciała dyplomatycznego, dykasteryi urzędniczych, stanów i instytucyi społecznych. Za konduktem jechały 3 wozy z wieńcami, następnie tłumy publiczności. Kondukt prowadzili trzej biskupi i duchowieństwo, oraz śpiewacy. O godz. 5 kondukt dojechał do Ławry Pieczerskiej. Ciało Stołypina umieszczono w cerkwi na katafalku. Metropolita Flawian odprawił u zwłok żałobne nabożeństwo.

— **Uczczenie pamięci Stołypina.** Pozwolono na rozpoczęcie składek na pomnik Stołypina w Kijowie. Rada miejska na posiedzeniu nadzwyczajnem, ogłosiwszy żałobę, uchwaliła nazwać ulicę Małowłodzimierską, na której zmarł Stołypin jego imieniem, na lecznicy wmurować tablicę pamiątkową, złożyć wieniec na trumnę i asygnować 10,000 rb. na pomnik Stołypina. Radni ofiarowali na ten cel znaczne sumy.

— **Odznaczenie.** Generał-gubernator kijowski Trepow za długotrwałą pilną służbę i specyalne zasługi kierownictwa przy wprowadzeniu ziemstw na Litwie i Rusi oraz za zorganizowanie pomocy sanitarnej w wojsku mianowany został kawalerem orderu Aleksandra Newskiego.

— **Kulabko.** Niespodziewane zniknięcie naczelnika „ochrany“ kijowskiej, Kulabki, wywołało ogromną sensacyę. Komentarzy bez liku.

Pogłoski o samobójstwie naczelnika „ochrany“ kijowskiej, Kulabki, nie sprawdziły się. Okazuje się, że został on tylko usunięty od dotychczasowych obowiązków.

— **Ograniczenia biskupów.** Ministeryum spraw wewnętrznych okolnikiem zawiadomiło biskupów dyecezyi rzymsko-katolickich, że mogą oni wydalać się z nich tylko za pozwoleniem ministeryum.

Ministeryum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że zwierzchnicy dyecezyi rzymsko-katolickich nie mogą mocą swoją mianować nauczycieli religii wyznania rzymsko-katolickiego (prefektów), ponieważ ci ostatni wybierani są przez władze zakładu naukowego i przedstawiani do zatwierdzenia okręgom naukowym.

— **Wyjaśnienie rewizyi.** Jeden z dygnitarzy objaśnia, że Trusiewiczowi powierzono rewizyę nietylko samej ochrony, lecz ochrony wogóle podczas uroczystości kijowskich. Jego kontroli podlega również działalność Kurłowa, Spirydowicza i Werigina.

— **Rewizya w klasztorze.** W klasztorze ks. kapucynów w Nowem Mieście nad Pilicą, gub. piotrkowskiej, przy udziale naczelnika rawskiego, przedstawicieli żandarmów i policyi, była dokonywana w ostatnich czasach trzykrotna rewizya.

Dwom zakonnikom braciszkom, poddanym tutejszym, ale należącym do innych klasztorów, polecono niezwłocznie opuścić Nowe Miasto. Są to brat Symforyan, który wyjechał do Łomży i brat Jakób, który udał się do Krakowa.

Władze państwowe nałożyły na klasztor r. 300 kary za to, że jeden z kapłanów świeckich, ks. Żebrowski, z dyecezyi płockiej, zamieszkiwał u ks. kapucynów w charakterze rezydenta, jako chory, bez zatwierdzenia rządowego.

Wydane zostało obecnie rozporządzenie, by nikt po za zakonnikami objętymi etatem, nie bawił w klasztorze, bodajby nawet chwilowo. Nawet służba osobista klasztoru z ludzi świeckich złożona winna być przedstawiona przez konsystorz do zaakceptowania, by mieć prawo pobytu.

Niewolno także przybywać duchowieństwu świeckiemu do klasztoru, by tam odbyć rekolekcye. Zakonnicy mają zabronione wydalać się dla prowadzenia misyi i spełniania posług z ich powołaniem związek mających.

Jeżeli jednak jaki kapucyn zmuszony jest wydalić się na krótki czas z klasztoru, przełożony tegoż winien zaznaczyć w paszporcie miejscowości, gdzie się bę-

dzie zatrzymywał i jak długo tam pozostanie.

— **Rezerwiści.** Część rezerwistów, powołanych na ćwiczenia w piechocie w ciągu trzech tygodni, umieszczono również w pułkach gwardyi, stojących jeszcze czas jakiś w obozie mokotowskim. Wogóle w r. b. rezerwiści odbywają ćwiczenia w najbliżej stojących oddziałach wojsk i nie uczestniczą w ćwiczeniach jesiennych.

Dziś i w poniedziałek warszawska komisya poborowa kończy oględziny rezerwistów tegorocznych, powołanych do ćwiczeń. Pod względem stanu zdrowia badani są rezerwiści tutejsi oraz przebywający za paszportami w Warszawie. Średnio staje ich przed komisyą około 120 dziennie, z których zaledwie trzecia część kwalifikowana jest do szeregów. Znaczny procent rezerwistów odsyłają władze do szpitala wojskowego na ściślejsze badanie; pozostali ulegają zupełnemu zwolnieniu, z zaliczeniem do kategoryi pospolitego ruszenia, lub całkowitemu wykreśleniu z list rezerwistów.

— **Bogrow po wyroku.** Bogrow wysłuchał wyroku, skazującego go na śmierć spokojnie; następnie zażądał jeść. Zadośćuczyniono temu życzeniu. Skazaniec prosił o przysłanie mu do więzienia rabina.

— **Instrukcya dla inspekcyi elektrycznej.** Władze ministeryalne zatwierdziły instrukcye dla utworzonej przy magistracie inspekcyi elektrycznej miejskiej. Inspekcya stanowić będzie osobną sekcyę wydziału budowlanego. Obowiązkiem jej będą czynności następujące: 1) dozór nad prawidłowem urządzeniem i zaopatrzeniem stacyi centralnej, 2) dozór nad właściwem wypełnieniem przez koncesyonaryusza obowiązków, wypływających z umowy, zawartej między miastem a Tow. elektryczności, 3) bezpośrednie kierownictwo budową i eksploatacyą wszystkich instalacyi miejskich i 4) dozór nad prawidłową budową instalacyi prywatnych, przyłączanych do sieci ulicznej przewodników.

— **Podrożenie gotówki.** Od kilku dni uczuwać się daje w Petersburgu duży brak gotówki na rynku pieniężnym. W sferach finansowych panuje przekonanie, że o ile niepewna dotąd sytuacya polityczna nie wyjaśni się — obawiać się należy w całej Rosyi kryzysu pieniężnego.

— **Kolej do Radomia.** W sferach kolejowych rozeszła się wieść, że budowa kolei z Warszawy do Radomia ulegnie dłuższej zwłoce, ministeryum komunikacyi bowiem uznało, że budowa tej linii przez Tow. kolei Warsz.-Wiedeńskiej byłaby obecnie nie na czasie.

— **Kolej podjazdowa Ciechanów—Płock.** Zarząd Tow. budowy i eksploatacyi kolejek podjazdowych w Królestwie Polskiem, eksploatującego kolejkę do Marek, zamierza podjąć się budowy kolejki wązkotorowej od Ciechanowa, stacyi kolei Nadwiślańskich, do Płocka. Kierunek linii nie jest jeszcze ustalony, dotychczas projektowane przeprowadzenie linii wzdłuż szosy rządowej od Ciechanowa do Płocka. W sprawie tej będzie zwołane zebranie akcyonaryuszów Towarzystwa, którymi są głównie Żydzi, celem upoważnienia zarządu do rozpoczęcia studyów przedwstępnych. Projekt Tow. nie odpowiada potrzebom ziemian gub. Płockiej, którzy domagają się budowy kolei według projektu i kierunku, zaakceptowanego przez warszawski komitet okręgowy i przez centralne Tow. rolnicze.

— **Tegoroczne zbiory w całym świe**cie. Ministeryum handlu i przemysłu za komunikowało rówieńskiemu komitetowi giełdowemu dla wiadomości rolników i kupców dane o urodzaju wszechświatowym, zgromadzone na podstawie ra portów konsularnych.

Podług tych danych w Niemczech perspektywa urodzaju ziemiaków w z. r znacznie się pogorszyła. Pszenicy będz około 8 i pół mil. pudów mniej, aniż roku zeszłego, i Niemcy będą potrzeb wały przenicy importowej więcej, n w 1910 i 1911 r.

W Austryi lepsze widoki rokuje t ko kukurydza. Pszenicy jest o 24 pr mniej, niż plon przeciętny.

Na Węgrzech zbiór pszenicy i ży o wiele niższy od zeszłorocznego i pra dopodobnie bez importowego ziarna nie obejdzie.

W Rumunii ilość pszenicy określo na 182,5 mil. pudów, czyli o 32 mil. mn niż w 1910 r.

We Włoszech oczekiwany plon ps nicy ma wynieść 338 mil. pud. w zes wieniu z 272 mil. pudów urodzaju szłorocznego.

We Francyi, pod względem ilości i jakości zbiory prześcignęły urodzaj zeszłoroczny i sięgają 503 mil. pudów. Ziarno piękne i suche. W każdym razie Francya, której konsumpcya roczna wynosi 548 mil. pud będzie potrzebowała jeszcze 45 mil. pud.

Niepomyślne również wieści nadchodzą ze Stanów Zjednoczonych, gdzie zbiór pszenicy, lubo przestrzeń zasiewna powiększyła się o 2 mil. akrów, wyniesie tylko 1,103 mil. pud. (1,155 mil. pud. w r. z.). Chybiła także kukurydza, której będzie o 785 mil. pud. mniej, niż w roku 1910, owies, którego będzie mniej o 275 mil. pud. Tak więc Stany Zjednoczone będą musiały zaopatrzyć się w Kanadzie, gdzie w tym roku oczekują 303 mil. pud., o 54 mil. więcej w porównaniu z r. z.

W Indyach, choć grunty uprawne powiększyły się o 2 mil. akrów, oczekują o 500 mil. pud. mniej, niż zwykle.

W Australii i Argentynie dotychczas widoki są pomyślne.

— **Wychodźtwo do Ameryki.** Z okolic Zamościa donoszą, iż wychodźtwo do Parany stało się w tamtej okolicy nową klęską żywiołową. Po wsiach i miasteczkach lud rozprawia o podróży za morze, zazdroszcząc tym, którzy już tam powędrowali.

Gospodarze często za bezcen sprzedają swą chudobę i wyruszają z pośpiechem gorączkowym, nie zwracając uwagi na żadne przekładania. Odpowiadają, że ksiądz z pod Zamościa pojechał do Parany i zachwala ją teraz dawniejszym swym parafianom, nęci ich obietnicami łatwego zbogacenia.

Tego rodzaju przynęta, niby wicher zaraźliwy, objęła umysłem łatwowiernych ludzi, niestety, nietylko bezrolnych, lub małorolnych, lecz nawet bardzo zamożnych gospodarzy.

Niektóre dwory pozostały formalnie bez obsługi, co najwyżej przy dwóch — trzech fornalach, a tu przypada pora siejby w polu.

— **Zniesienie fortec, a komunikacye w Królestwie.** Pomimo zmian, jakie zaszły w systemie obrony fortecznej w Królestwie Polskiem i poczynionych stąd pewnych ulg w pasmach, okalających twierdze, utrzymano w całej mocy zakaz budowania szos po prawej stronie Narwi ku granicy pruskiej. Bardzo jest też wątpliwe, czy mimo wydawania pozwoleń na studya projektów kolejowych, starania w tym kierunku uwieńczone będą skutkiem w granicach guberni Łomżyńskiej i Płockiej. Jedynie może dojazd kolejowy do Łomży od kolei Nadnarwiańskiej zostanie uwzględniony. Ważniejsze zmiany natomiast mogą zajść na lewym brzegu Wisły, gdzie dotychczas stawiano tamę projektom kolejowym powyżej linii kaliskiej na północ ku granicy pruskiej i na południe od odnogi Dąbrowskiej kolei Nadwiślańskiej. Teraz nie będą już czynione żadne ograniczenia na lewym brzegu Wisły, przedłużenie więc kolei Herbsko-Częstochowskiej do Wisły i dalej w Lubelskie ku Wołyniowi, oraz projekt kolei Radomskiej mają szanse urzeczywistnienia.

— **Przewóz masła.** W r. z. w rodzaju prób ministeryum komunikacyi ustanowiło kursowanie specyalnych wagonów oziębianych lodem, pomiędzy Petersburgiem a Witebskiem dla przewozu świeżego masła, oraz produktów mlecznych i szybko psujących się. Obecnie ministeryum zamierza kursowanie tych pociągów prowadzić na linii Petersburg—Warszawa. Wzdłuż tej linii znajdują się miejscowości produkujące masło i inne produkty mleczne.

— **Komunikacya Wawer - Wiązowna.** Kursujący obecnie między Wawrem a Miłosną tramwaj konny, mający być w przyszłości przedłużony do Wiązowny, w tych dniach przysunął się do kolei Nadwiślańskiej i kolejki Wawersko Jabłonowskiej. Tramwaj zatrzymuje się obecnie tuż przy torze kolejowym, przylegającym do przejazdu, co stanowi wielkie udogodnienie dla przyjezdnych.

Niezależnie od tego, przeprowadzono już połączenie kolejki Wawer-Warszawa z kolejką Wawer-Jabłonna z przecięciem toru kolei Nadwiślańskiej.

ZAGRANICZNA.

* **Nowe działa.** Prasa berlińska śledzi ze źle ukrywanym niepokojem obecnie próby floty angielskiej z 2 nowemi $13^1/_2$-calowemi działami. Siła pocisków tych dział jest 2 razy większa, niż największych dotychczasowych, wobec czego

dzisiejsze opancerzenie okrętów wojennych nie przedstawia żadnego zabezpieczenia. 12 pancerników angielskich ma być uzbrojonych w te działa.

* **Burze na Wezuwiuszu.** Burze i ulewne deszcze spłukały ze szczytów góry olbrzymie masy popiołu, które zmieszane z wodą potokami błota zalały liczne ogrody, położone w Resinie i okolicy. Ulice Resiny prawie zupełnie zatopione zostały przez tę wulkaniczną powódź. Wielu mieszkańców musiało schronić się do ratusza. Kilka domów uległo zawaleniu. W Portici i Via Casaconte fale błota dosięgły wysokości dwu metrów. Torre del Greco zostało częściowo zatopione. Setki rodzin wieśniaczych zablokowane są we własnych domach. W Resinie, Torre del Greco i na placach sąsiednich naliczono 20 trupów. Pięć najpiękniejszych willi z pomiędzy rezydencyi neapolitańskich arystokratów — uległo zniszczeniu. Komunikacya kolejowa z Neapolem została przerwana, gdyż plant uszkodzony jest na przestrzeni kilku kilometrów. Z Neapolu wysłano straż ogniową i saperów na pomoc do miejscowości, nawiedzonych tą klęską.

* **Pierwszy śnieg.** W wielu okolicach Alp szwajcarskich spadł pierwszy śnieg. W St. Moritz pada również śnieg i zagraża drzewom owocowym, które obficie obrodziły.

* **Awanturnicza podróż.** Dziennikarz szwedzki Kondz przybył w tych dniach do portu w Kołobrzegu, po odbyciu kilkumiesięcznej podróży wodnej w czółnie, które sam sobie zbudował z jednego pnia drzewa. Rozpoczął tę podróż na początku r. b., udając się ze Sztokholmu przez zatokę fińską do Petersburga, poczem kanałami, Wołgą i Donem dojechał do morza Czarnego i wrócił Dniestrem i Wisłą do morza Baltyckiego. Z Kołobrzegu zamierza się udać z powrotem do Sztokholmu.

* **Zaburzenia w Moabicie.** W ruchliwej części Berlina, w Moabicie, wybuchnęły w tych dniach wieczorem z błahej jakiejś przyczyny poważne rozruchy, podczas których padło pięć strzałów. Z trudem tylko udało się policyi rozpędzić tłumy robotników, którzy szturmowali zaciekle do pewnej restauracyi, przyczem sporo osób odniosło rany od kamieni i od uderzeń wężami gumowemi. Z początku myślano, że zaburzenia te mają związek z przypadającą właśnie rocznicą rozpoczęcia sławnych rozruchów moabickich i dlatego skonsygnowano w tamtych stronach olbrzymią masę policyantów pieszych i konnych. W rzeczywistości o rocznicy nikt nie pamiętał.

Przemysł żywiczny.

Coraz bardziej rozwijające się potrzeby z jednej strony, z drugiej zaś deficyt produkcyi, wywołany w dwuch latach temperaturą mało sprzyjającą, jak niemniej zmiany w metodach amerykańskich t. zw. pąkowania (gemmage), są niezaprzeczenie jedynym powodem utrzymania się w ostatnim roku wysokich cen. Dla części Francyi, ciągnącej się od Soulac przy rzece Gironde wzdłuż oceanu Atlantyckiego do samej Bayonny, niema bogactwa naturalnego, mogącego się równać co do ważności swojej z korzyściami, ciągnionemi z sosnowego drzewa. Drzewo to zajmuje około miliona hektarów powierzchni ziemi czyli $^1/_{50}$ całej Francyi. Z wyjątkiem jednak kilku plantacyi, położonych w departam. Lot i Garonny, francuski przemysł żywiczny, dochodzący do 90 milionów kilogr. produkcyi, wytwarzają pracownicy sąsiedniego z Biarritzem departamentu Landes. Uzbrojony w narzędzie, zwane tutaj „hapchott“, robotnik robi pierwsze nacięcie w sośnie, wbijając u dołu cynkową klamrę, przez którą zaczyna ciec kroplami „sok“ (gemme) do zawieszonego kubka glinianego. Kubki te są wprowadzone w użycie w połowie ubiegłego wieku przez Hughesa z Tarnos, zamiast dawnych dołków, wykopywanych w ziemi. Metoda ta, niedawno zresztą i w Ameryce zaprowadzona, zwiększyła zyski z sosny o 10 do 20 proc.

Co tydzień zimą, a co cztery dni latem trzeba „kłuć“, t. j. odświeżać nacięcia drzewa, sięgając coraz wyżej. W ten sposób kubek w ciągu 20 dni zapełnia się sokiem, a wówczas zbiory te (w liczbie siedmiu przeciętnie rocznie) wlewa się za pomocą dużych kubłów do dołów, wytworzonych w piasku. Sośnie pozwalają wypocząć niewcześniej, niż po czterech latach, gdy nacinania dochodzą do wysokości 2 metrów 50 cm., co zmusza do przystawiania specyalnych drabin.

Przesączony (przedystylowany) w niezliczonych gorzelniach, jakie Francya posiada, wydobyty z sosen „sok“, daje rocznie 18 milionów kilogramów esencyi terpentynowej i 70 milion. kilogramów innych produktów z żywicy, jak to: kalafonię, smołę, maź itp., mające wielorakie użycie w przygotowaniu lakierów, mydeł, tłuszczów i olejów.

Czem jednak są wyżej wzmiankowane liczby, choć znaczne przecież, wobec prawdziwie potężnej produkcyi Ameryki Północnej, której zbiory soku dochodzą rocznie do 500 milionów kilogramów, z czego wytwarzają przeszło 100 milion. kilogr. esencyi terpentynowej. Oczywiście, wartość tych dwuch esencyi jest prawie jednaka, co jednak nie przeszkadza, że tylko esencya francuska została przyjęta za normę przez powagi światowe, które oddają wyższość wytworom Francyi, w szczególności zaś kalafonii, przezroczystością kryształową przewyższająca znacznie podobny wyrób amerykański. To właśnie było powodem, że Stany Zjednoczone, ongi klienci Francuzów, nałożyli w ostatnich czasach na owe wyższe gatunki cło ogromne, równające się zupełnemu zakazowi sprowadzania tych wyrobów...

Obecnie miasto Bordeaux może być uważane, że samo poniekąd rozporządza całym rynkiem żywicy francuskiej. Obrót handlowy bordoski żywicą i jej produktami, choć mniej ważny, niż w Londynie, Nowym Jorku, Antwerpii lub Hamburgu, można szacować przeciętnie na 20 mil. franków rocznie.

Co się tyczy wywozu za granicę, to według statystyki z 1908 roku, ze wzmiankowanych wyżej 18 mil. kilogr. terpentyny, prawie 11 milionów wywieziono z Francyi. Wywóz ów w ciągu ostatnich 9 miesięcy dosięgnął 7 i pół mili. kilogr.

Coraz bardziej zwiększający się ruch i zapotrzebowania terpentyny, a szczególnie innych przetworów z żywicy, nowe, bardziej przezorne metody „pąkowawania“ drzew sosnowych, pozostawiają jeszcze nadzieję, że wysokie ceny utrzymają się i nadal. Od 16 lat cena wzrosła w Bordeaux o 140 proc., a kalafonia w tym samym czasie z 10 franków podskoczyła do 33 franków. Jeżeli nic się nie zmieni, to dla przemysłu żywicznego można przewidzieć jeszcze piękne czasy, które kapitalistów polskich winny zachęcić do jaknajszybszego zwalczania trudności i przystąpienia do prawidłowej eksploatacyi lasów sosnowych. Przez to daliby zajęcie wielu ludziom, a akcyonaryuszom bardzo poważne zyski.

Wybuch Etny.

Obecny wybuch Etny, połączony z niezwykle obfitym wylewem lawy, sprawił wielkie spustoszenia w całej okolicy wulkanu. Zaskoczeni nagle katastrofą mieszkańcy okoliczni zdołali ledwie ujść z życiem; mienie ich padło ofiarą niszczącej potęgi, której nie zdolna powstrzymać żadna moc ludzka. Barwny opis spustoszeń, wywołanych wybuchem Etny, zmieszcza współpracownik *Corriere della Sera:*

„Upał nie do zniesienia — pisze — z trudem można oddychać. Wspiąłem się na górę, na jakieś tysiąc metrów: tu jest punkt, z którego dokładnie można obserwować pochód niszczącego elementu; po za mną w głębi leży żyzna, kwitnąca okolica, w oddali widać srebrną wstęgę rzeki Alcantary. Przedemną wznosi się potężna świecąca masa lawy, czarno połyskująca. Można prawie ściśle oznaczyć posuwanie się niszczącego żywiołu i obliczyć, w jakim czasie dotrze do kwitnącej winnicy lub spokojnej zagrody i zmiecie je z powierzchni. Małą pociechę stanowi, że katastrofa nie grozi większym wsiom i osadom. Jak zazwyczaj w górach, leżą tu tylko ciche domki wieśniaków po zboczach. W winnicach widać tu i owdzie karabinierów, którzy starają się ochronić je przed wandalizmem bandytów; właściciele winnic uciekli poprzednio, nie chcąc patrzeć na zniszczenie dzieła swych rąk, niosąc im ruinę wszystkich nadziei. Wyjątkowy urodzaj w tym roku spowodował, że właściciele winnic nie przyjęli ofert pośredników; mieli sami dokonać zbioru i u siebie wyciskać z gron wino.

Po drodze spotykam rodzinę wieśniaczą. Niedaleko leży ich dom, który może już za kilka godzin padnie ofiarą lawy. Wieśniak, na wpółobłąkany wobec zbliżania się nieuniknionej katastrofy, by cośkolwiek jeszcze uratować, wyciąga kilka pali i, ciągnąc je za sobą, opuszcza zagrożony posterunek. Bez wartości są te kawałki drzewa; instynkt kazał mu ratować je, bo jedynie to mógł ze sobą zabrać. Po drodze spotkałem dwie kobiety;

jedna z nich opowiada, że mąż na kilka dni przed wybuchem odrzucił ofertę kupca, ofiarowującegu mu za owoc 3,000 lirów. Dziś są zrujnowani. W innem miejscu kilka kobiet obrywa niedojrzałe winogrona i unosi je w koszykach.

— Będzie z nich ocet — mówi któraś z goryczą.

Dokoła widać rozpacz i przerażenie. Po drodze spotykamy małe wózki, zaprzężone w osły i muły. Cała ta procesya uwozi ze sobą wszystko, co dało się uratować przed nadejściem katastrofy.

W drodze napotykamy grupę osób, zbliżających się w z przeciwnej strony: to biskup Arista z Acireale podąża do nieszczęśliwych przynieść im pociechę w nieszczęściu. W Castiglione rynek zapełnił gęsty tłum. Z kościołów wyniesiono chorągwie i statuy z Najświętszą Panną i Zbawicielem; setki nieszczęśliwych padło na kolana. żebrząc o miłosierdzie“...

Pod d. 21-ym b. m. donoszą z Rzymu: Lawa, wypływająca z głównego krateru Etny, dosięga już miejscowości Lingua Grossa, położonej na północnej stronie wulkanu. Wczoraj przedstawił się ludności cudny widok. Naokoło szczytu Etny szalała burza śnieżna. Śród śnieżycy wybuchające płomienie sprawiały niezwykłe wrażenie. Szybkość poruszania się lawy wynosi obecnie 60 metrów na godzinę. Stara droga wojskowa pomiędzy Palermo a Mesyną jest zniszczona.

CENY ZBOŻA W WARSZAWIE.

W minionym tygodniu panowała tendencya słaba, zniżkowa, przy dostatecznych dowozach. Cena pszenicy ledwo się utrzymała na ostatnim poziomie i to tylko pszenicy wyborowej, średnie zaś gatunki oddawano po cenach niższych. Żyto wobec znacznych dowozów, posiadacze musieli oddawać po cenach znacznie niższych około 25 — 30 kop. W końcu tygodnia tendencya bardzo osłabła. Młynarze wstrzymali się od dalszych zakupów.

Pszenica wyborowa	7.40—7.60.
„ biała średnia i wyborowa	7.20—7.35.
„ pstra	7.00—7.10.
Żyto wyborowe	5.30—5.50.
„ średnie	5.15—5.25.
Jęczmień 2-rzędowy wyborowy	5.35—5.60
„ średni	5.00—5.20.
„ 4-rzędowy	4.50—4.65.
Owies wyborowy	4.10—4.20.
„ średni	3.80—4.00.
„ ordyn.	3.70—3.75.
Krochmal pszenny za 32 fun.	3.50—3.75.
Kartoflana mączka za pud.	1.30—1.50.

Wszystko f-co kolej.

(„Nowa Gazeta“ № 437).

Przypominamy szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał czwarty roku bieżącego.

KALENDARZYK.

Wrzesień

26	Wtorek	Cypryana i Justyny.
27	Środa	Kozmy i Damiana

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.